

ni wpływami PPR

go z Londynu, który ma za zadanie zwalczać zbrojną działalność wyzwolenczą, jaką prowadziła PPR i Gwardia Ludowa. W czasie bezpośrednich kon-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Członkowie dywersyjnej organizacji „Start” mordowali działaczy lewicowych w ścisłym porozumieniu z okupantem na polecenie „rządu” londyńskiego

Szczegóły utworzenia polskiego gestapo

(Ciąg dalszy ze str. 1)
taktów Nienaltowskiego z Kontrym ten ostatni mówił oskarżonemu, że zadaniem „Startu” jest walka przeciwko rosnącemu w Polsce wpływowi PPR. „Kontrym motywował przy stole do współpracy z okupantem, oświadczając, że jesteśmy za słabi na to, by zwalczyć ruch komunistyczny i że w walce z czynnikiem lewicowym trzeba użyć rąk niemieckich” — zeznaje Nienaltowski.

Nienaltowski, który objął kierownicze stanowisko w „Startcie” zwerbował do „Startu” współoskarżonego Czystowskiego, który przeszedł do tej zbrodniczej organizacji z polecenia swych zwierzchników z WRN, którego był członkiem.

Do obowiązków Nienaltowskiego w „Startcie” należała or-

ganizacja grup, dokonujących morderstw działaczy lewicowych. Na wydatki „organizacyjnej” Nienaltowski pobierał z PKB około 300.000 zł miesięcznie.

Nienaltowski wyjaśnia, że przy organizacji „grup likwidacyjnych” napotkał na duże trudności, gdyż — jak wynika z jego zeznań — nie ośmielano się wyraźnie określić, że grupy te będą mordować działaczy lewicowe. Toteż starano się właściwie przeznaczyć te grupy, zamaskować walką z przestępczością. Równocześnie „Start” usiłował fikcyjnymi oszczerstwami dyskredytować członków PPR.

aktu sprawy odczytane zostały fragmenty instrukcji, dotyczące niektórych „ówiecz”, w jakich szkoleni byli — z myślą o okresie powojennym — oficerowie PKB. Dokument ten nosi nazwę „zadania aplikacyjne”. Jeden z fragmentów tych „zadań aplikacyjnych” instruuje jak należy rozpręgać demonstrację pierwszomajową.

Instrukcja głosi m. in.: „Przebiegiem jest napływ na plac grupami od strony Woli i Koła. Zarządzenie: zgromadzenia na placu, jak i na podpunktach zabronione. Wystąpienia służyć w zarodku”. Inne „ćwiczenia aplikacyjne” dotyczą usunięcia siły komunistów z okolic ratusza i rozprękania pochodów robotniczych.

Ze zeznań kierownika się radami i wytycznymi Lechowicza. M. in. oskarżony stwierdza, że jeśli chodzi o jego pracę w Gwardii Ludowej, to wlewał o niej Lechowicz i zaskreptał ją.

Zeznanie osk. Ojrzynskiego

Z kolei Sąd przystąpił do przesłuchania następnego oskarżonego — Zygmunta Ojrzynskiego, który przyznał się do winy. Składając zeznania Ojrzynski omawia na wstępie swoją pracę w okresie przedwojennym na stanowisku prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku, przyznając, że w latach 1937 — 1939 jako prokurator polityczny prowadził przede wszystkim sprawy przeciwko członkom KPP i innych organizacji lewicowych.

Ojrzynski zeznaje, że w 1941 roku wstąpił w War-

szawie do „Związku Jaszczurczego”. „Przydzielono mnie — stwierdza oskarżony — do okręgu warszawskiego, do Kozłowskiego. Kozłowski polecił mi zorganizowanie wywiadu. Zorganizowanie polegało na tym, że komendanci dzielnic wyznaczali kogoś na oficera informacyjnego dzielnicy, a on dobierał sobie ludzi ze środowiska organizacji wojskowej „Związek Jaszczurczy”. Mówiąc o działalności w Związku Jaszczurczym, a następnie w NSZ, w którego skład weszła ta organizacja, Ojrzynski wyjaśnia, że prowadził tam działalność wywiadowczą, wymierzoną przede wszystkim przeciwko organizacjom lewicowym.

„Nie umiem powiedzieć — oświadcza Ojrzynski — bo nie pamiętam ile osób ogólnie rozpracowywałem. W każdym razie w tym czasie rozpracowywało kilkadziesiąt osób o przynależności lewicowej”.

Współpraca NSZ ze „Startem”

Osk. Ojrzynski przedstawia z kolei swe kontakty z kierownikiem kontrwywiadu AK na Warszawę, „Mocarem”. W czasie tych spotkań m. in. była omawiana sprawa pracy i organizacji ruchu lewicowego — gdzie organizacje lewicowe są silniejsze, w której dzielnicy.

Jesienią 1942 roku Ojrzynski skontaktował się z Kontrymem. „Był to mój znajomy z Białegostoku” — oświadcza Ojrzynski. Oskarżony wyjaśnia następnie, że Kontrym zorientował go co do swoich obecnych zadań, dotyczących walki z ruchem lewicowym, wyjaśnił mu, że był w Anglii, że pracował w „ministerstwie spraw wewnętrznych” rządu londyńskiego w służbie śledczej działu antykomunistycznego.

Ojrzynski przyznaje, że zadania, z jakimi przyjechał do kraju Kontrym, zainteresowały go i postanowił nawiązać z nim ścisłą współpracę.

„Mniej więcej po 3 czy 4 miesiącach — stwierdza Ojrzynski — Kontrym powiedział, że znalazł dla mnie pracę w delegaturze. Za pierwszym razem powiedział, że chodzi o pracę wywiadowczą w dziale antykomunistycznym i o prowadzenie dochodzeń karnych o przestępstwa kryminalne. Na następnym spotkaniu powiedział, że dział przestępstw kryminalnych będzie prowadzony ale jeżeli chodzi o dział anty-lewicowy, to będzie prowadzony wywiad i likwidacja tych ludzi pod pozorem dokonywania przez nich przestępstw kryminalnych. Tak mi powiedział, że takie jest zadanie władz „delegatury” i że angażuje mnie z tego zarządzenia”.

WRN-owska grupa terrorystyczna przy organizacji „Start”

W dalszym ciągu procesu zdrajców narodu polskiego złożył zeznania ostatni z oskarżonych Andrzej Czystowski oraz zeznawali pierwsi świadkowie.

Oskarżony Czystowski przyznał się do popełnienia czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia. W toku zeznań oskarżony oświadczył, że w początkach 1940 roku wstąpił do WRN. Zwierzchnikiem jego był Kazimierz Werner, pseudonim „Hei”. Szkolenie, które przechodziłem w WRN — mówi oskarżony — było prowadzone w duchu antykomunistycznym i antyradzieckim. W roku 1943 oskarżony Czystowski nawiązał kontakt ze współoskarżonym Stanisławem Nienaltowskim, który wciągnął go do pracy w wywiadzie „delegatu-

ry”. Oskarżony zeznaje, że propozycję tę przyjął w porozumieniu ze swym zwierzchnikiem z WRN — Wernerem. Na polecenie Nienaltowskiego osk. Czystowski przekazał mu do dyspozycji kilku ludzi z organizacji WRN, jak również szereg lokali WRN-u.

W początkach grudnia Nienaltowski poinformował Czystowskiego, że tworzy się nowa organizacja „delegatury”. Był to „Start”. W organizacji tej Nienaltowski, który miał objąć stanowisko II zastępcy kierownika, zaproponował oskarżonemu objęcie sekretariatu.

Korespondencja, która przechodziła przez ręce oskarżonego zawierała materiały opracowane przez placówki „Startu” i była przeznaczona dla tzw. „cywilnych sądów” specjal-

nych, które na ich podstawie „ferowały wyroki”. Czystowski stwierdza, że w tych materiałach były wymieniane nazwiska działaczy komunistycznych. Część korespondencji była kierowana pod adres P „S”.

Tajemnica „delegatury”

„Nienaltowski powiedział mi — zeznaje oskarżony — że „Start” rozpracowuje ruch lewicowy, który „delegatura” zwalcza pod pozorem walki z bandytyzmem”. Nienaltowski wyjaśnia również oskarżonemu, że dane dotyczące działalności lewicowych mają być wykorzystane także i po wojnie.

Przedstawiając następnie szczegóły współpracy „Startu” z gestapo, Czystowski zeznał, że na podstawie korespondencji „Startu” stwierdził, iż gestapo dokonuje aresztowań tych osób, których nazwiska były przekazywane przez „Start” pod adresem P „S”.

Na zapytanie w tej sprawie Nienaltowski oświadczył, że „Start” utrzymuje stałą łączność z Niemcami, ale, że to jest tajemnica, której „delegatura” strzeże jak oka w głowie.

W porozumieniu ze swym dowódcą z WRN — Czystowski skierował grupę morderców z WRN do „komórek likwidacyjnych” „Startu”, dla wykonywania „wyroków” delegatury. „Morderstwa były przeprowadzane pod bezpośrednim zwierzchnictwem Nienaltowskiego — mówi oskarżony. Tak powstała WRN-owska grupa terrorystyczna przy organizacji „Startu”.

Z kolei oskarżony wyjaśnia rodzaj informacji, jakie zbierał dla WRN. Informacje te dotyczyły działaczy lewicowych. Czystowski przekazywał te informacje — jak zeznaje — swemu kierownikowi z WRN Wernerowi, temu samemu, który polecił następnie skierować do „Startu” WRN-owską grupę terrorystyczną.

Prok. Kto dawał „Startowi” polecenia rozpracowywania członków organizacji lewicowych?

Osk. Właściwie cały delegacki ruch — to znaczy „delegatura” rządu i wywiad AK — to główne źródła zleceń.

Zdradzanie robotników za dolary

Odpowiadając na pytania swego obrońcy oskarżony Czystowski mówi o swym pobycie we Francji i Belgii, gdzie przebywał w 1946 r. Przebywając na zachodzie oskarżony zetknął się znów z WRN i z ramienia tej organizacji pracował w TUR we Francji. Stykał się tam z przywódcami ruchu WRN-owskiego, m. in. z Zaremą. Szeroko omawia oskarżony działalność tych ludzi, którzy według słów oskarżonego: „wiąza się ze wszystkimi siłami obcymi tylko po to, ażeby się utrzymać przy życiu drogą jakichś dotacji. Za cenę tych dotacji ofiarowują wszystko”.

Dotacje te pochodziły z Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), która nakreślała plan działania na terenie związków zawodowych i dając na ten cel pieniądze utrzymywała w ten sposób tendencję rozłamową w ruchu zawodowym we Francji. Działacze odgórni byli opłacani. „To, co robił WRN we Francji i rząd londyński — oświadcza oskarżony na dalsze pytania obrońcy — jest jednoznaczne z tym, co robiła „delegatura” w kraju”. Osk. Czystowski dodaje, że kierownicy WRN mówili z całym cynizmem i otwartością: „Należy prowadzić pracę polityczną przeciwko rządowi warszawskiemu. To jest w danej chwili najważniejsze, a resztę niech diabli biorą, niech będzie górnik brudny i głupi”.

Po zeznaniach oskarżonego Czystowskiego sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Utworzenie polskiego gestapo

W początkowym okresie działalności „Startu” posługiwał się grupą zbrojową Kontryma oraz grupą NSZ. Potem „Start” używał grupę morderców z WRN za pośrednictwem Czystowskiego. Grupa ta wykonywała „wyroki” „Startu”, a nawet przysyłała do zatwierdzenia „wyroki” wykonane na własną rękę. Ponadto poszczególne placówki „Startu” na terenie Warszawy dysponowały własnymi grupami, przeznaczonymi do mordowania działaczy lewicowych.

Nienaltowski wyliczył tu długi szereg nazwisk działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego, którzy zostali zamordowani przez „grupy likwidacyjne” „Startu”. W tym samym czasie osk. Nienaltowski współdziałał równocześnie w innych antylewicowych akcjach „delegatury”, w ramach tzw. „Kierownictwa Walki Podziemnej (KWP)”, dokąd został zwerbowany również przez Lechowicza. O działalności KWP Lechowicz mówił, że skierowana jest przeciwko komunistom, ale zamaskowana z uwagi na opinię publiczną. Oskarżony zeznaje, że KWP miało pełnić rolę podobną do roli gestapo. W KWP oskarżony był kierownikiem „grupy obserwacyjnej”, której celem było ustalenie, w jaki sposób najłatwiej można zgładzić obserwowaną osobę. O nasileniu działalności antylewicowej KWP oskarżony mówi: „KWP prowadziła działalność likwidacyjną tak, że niejednokrotnie nie wiedzieliśmy sami, kogo ta grupa likwiduje”.

Relacjonując rozmowę przeprowadzoną z Lechowiczem oskarżony mówi, że utworzenie „Startu” „delegatura” uważała za konieczne dla wzmocnienia bezpośredniej akcji terrorystycznej przeciwko lewicy, drogą zarówno bezpośredniego mordowania działaczy lewicowych, jak również drogą współpracy z okupantem. „Lechowicz nie krył się z tym, że działalność „Startu” będzie powiązana z Niemcami” — mówi oskarżony.

Kierownicy placówek „Startu” byli dobrani przez Kontryma i Lechowicza. Kontrym wprowadził do „Startu” grupę terrorystyczną NSZ. O stosunkach z NSZ Nienaltowski mówi: „NSZ to była organizacja, która na odcinku antykomunistycznym zajmowała prawie całoowe miejsce w czasie okupacji. Dlatego mieliśmy zaufanie do tej organizacji”.

Odpowiadając na pytania prokuratora osk. Nienaltowski wyjaśnia, że niezależnie od sporządzanych przez niego biuletynów wywiadowczych, przeznaczonych dla „delegatury” i II oddziału AK — wiadomości o osobach zaangażowanych w niepodległościowy ruch lewicowy były kartotekowane i przekazywane władzom okupacyjnym. Kartotekę tę prowadził oskarżony na polecenie Lechowicza.

Oskarżony zeznaje, że „delegatura” nie chciała dać się zdystansować w walce z lewicą przez inne organizacje. Gdy w

związku z tym Lechowicz tworzył „Start” i powierzał osk. Nienaltowskiemu obowiązki II zastępcy kierownika „Startu” — oceniał sytuację jako krytyczną dla obozu „delegatury” w związku ze stałym wzrostem wpływów politycznych organizacji lewicowych. Lechowicz mówił o niepokojach, jakie to wywołało w kołach „delegatury”. Był to okres, kiedy armia radziecka posuwała się stale naprzód i było coraz bardziej oczywiste, że Polska zostanie przez nią wyzwolona.

„Czynnikiem kierowniczym „Startu” — mówi oskarżony — był zespół ludzi, należących przed wojną do oddziału II. Zarówno przez osobę Lechowicza jak i moją dominował czynnik dwójkarzowski, a poza tym był przedwojenny czynnik polityczny”. Kontrym oceniał działalność „Startu” jako zadowalającą, ale z uwagi na ciągły wzrost sił PPR i GL nakazywał wzmocnienie aktywności.

Osk. Nienaltowski omawia dalej akcję szkoleniową, prowadzoną przez PKB. Mówi on o tym, że od jesieni 1943 r. do lutego 1944 r. Lechowicz i Kontrym zorganizowali specjalny kurs, którego przedmiotem według wyjaśnień oskarżonego, było „odpowiednie nastawienie wobec organizacji lewicowych oraz ogólna orientacja w zakresie służby śledczej”.

Na wniosek prokuratora z

Konspiracyjne zebrania

Oskarżony Nienaltowski omawia następnie swoją współpracę, już w okresie po wyzwoleniu, z Lechowiczem oraz grupą innych oficerów śledczych PKB i „Startu”. „Po wyzwoleniu — zeznaje Nienaltowski — Lechowicz wspólnie z całą swoją grupą polityczną, którą utworzył jeszcze w czasie konspiracji, odbywał zebrania, w których uczestniczyłem. Zebrania te miały charakter polityczny i konspiracyjny. Omawiano na nich sprawy związane z dalszą działalnością grupy.

Bezpośrednie kontakty z Marianem Spychalskim

Nienaltowski stwierdza, że w październiku 1945 r., korzystając z kontaktu z Marianem Spychalskim, wstąpił do Odrodzonego Wojska Polskiego w stopniu porucznika. „W czasie mojej służby awansowałem i kiedy opuszczałem stanowisko w Biurze Historycznym i przeszedłem do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, uzyskałem stopień podpułkownika”.

Prok. To znaczy w ciągu jednego roku od porucznika do podpułkownika?

Osk. Tak jest.

Prok. Na czym wniosek oskarżony awansował?

Osk. Na wniosek Wydziału

Personalnego Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego.

Prok. Komu on podlegał?

Osk. Podlegał on generałowi Spychalskiemu.

Prok. Czy oskarżony miał z nim bezpośredni kontakt?

Osk. Tak, miałem bezpośredni kontakt z generałem Spychalskim.

Długofalowa dywersja w ruchu lewicowym

Odpowiadając na dalsze pytania Nienaltowski wyjaśnia, że przed wojną — wówczas gdy dostarczał Lechowiczowi informacji o lewicowej organizacji akademickiej „Życie” — wiedział, iż Lechowicz pracował w SRI DOK I, a poprzednio

Słowa z pokryciem i słowa bez pokrycia

(Po wywiadzie w „Tygodniku Powszechnym”)

W numerze z dnia 16 bm. „Tygodnik Powszechny” ogłosił wywiad red. Turowicza z prymasem Polski, ks. arcybiskupem Wyszyńskim, na temat polskich Ziem Zachodnich i stanowiska Watykanu wobec tych ziem. Wreszcie przerwane zostało długie milczenie i wreszcie ks. prymas Wyszyński poinformował polską opinię publiczną o swojej wizycie u papieża w Rzymie. Mamy wszelkie prawo napisać i podkreślić słowo „wreszcie”, jako że od owej wizyty w kwietniu roku bieżącego upłynęło blisko 8 miesięcy i tyleż miesięcy trwało wymowne milczenie ks. prymasa.

W ciągu tego okresu rozniła się już na dobre, coraz gwałtowniej i coraz bezczelniej, antypolska kampania w Niemczech Zachodnich. Dyrgowat i zachęcani przez Waszyngton szowiniści niemieccy wszelkiej maści, — od „chrześcijańskich” demokratów Adenauera do „socjaldemokratów” Schumachera — nie tylko wzmożli ataki przeciw polskim Ziomom Zachodnim, ale także zaczęli sięgać w swoich hitlerowskich żądaniach po Katowice, Gdynię i Poznań. W tej podlegającej do wojny antypolskiej nagonce uczestniczyli (i uczestniczą nadal) reakcyjni biskupi i księża niemieccy, uzbrojeni w znane całemu światu oświadczenia Watykanu przeciw granicy na Odrze i Nysie, mocno wsparci przez nuncjusza papieskiego biskupa Muencha. Ten oficjalny przedstawiciel Watykanu w Niemczech Zachodnich wprost dwoił się i troił w ostatnich miesiącach, biorąc czynny, aprobujący udział, w różnych zjazdach i kongresach, na których rozlegał się znany nam dobrze głos prusko-hitlerowskich Niemiec — głos odwetu i wojny.

Przydługie w każdym warunkach milczenie ks. prymasa nabierało w takiej sytuacji szczególnej wymowy. O czymże innym mogło ono świadczyć, jeśli nie o tym, że ks. arcybiskup Wyszyński woli raczej nie mówić o swojej wizycie w Watykanie, niżli powiedzieć prawdę o stanowisku Papieża wobec polskich Ziem Zachodnich? Że ks. prymas woli raczej trwać w kłopotliwym milczeniu niżli — będąc posłusznym Watykanowi arcybiskupem — przyznać wobec Polaków, że polityka Watykanu popiera godzące w nasz naród żądania szowinistów niemieckich i podpalaczy waszyngtońskich. Może lepiej nie powiedzieć, niżli po tyłuśnym opowiadaniu o „ojcowskich uczuciach” Piusa XII dla Polski stwierdzić, że... jest całkiem inaczej?

No i ks. prymas w ciągu 8 blisko miesięcy od swego powrotu z Rzymu wymownie milczał.

Przez ten czas jednak, nie tylko wzmożła się — jak o tym

już było wspomniane — fala obłudnej nagonki na polskie granice zachodnie, ale także rósł w siłę powszechny jednolity opór całego naszego narodu przeciwko amerykańsko-hitlerowsko-watykańskiemu planowi, w nasz byt narodowy godzącym. Coraz żywsze oburzenie wywoływała w społeczeństwie wśród ludzi wierzących i niewierzących, a także wśród patriotycznego duchowieństwa rola, jaką we wrogiej Polsce kampanii odgrywa reakcyjny kler niemiecki, odgrywając niemieccy biskupi i właśnie ów Rzym papieński, w którym ks. prymas przebywał i gdzie długo konferował.

Gdy wszyscy w Polsce mówili głośno, dalsze milczenie stało się niepodobieństwem i ks. arcybiskup Wyszyński przemówił.

Po uważnym przeczytaniu wypowiedzi ks. prymasa w „Tygodniku Powszechnym” jasne się stało do końca, dlaczego aż tyle trzeba było czasu, aby owo

oświadczenie zredagować. Prymas Polski podjął się bowiem bardzo skomplikowanego zadania. Nie chcąc przyznać, że Pius XII jest za odebraniem Polsce jej Ziem Zachodnich i nie mogąc, z drugiej strony, wyrazić, wbrew prawdzie, oświadczyć, że Papież aprobuje powrót naszych starych ziem do macierzy i że akt sprawiedliwości dziejowej uznaje — ks. arcybiskup Wyszyński spróbował znaleźć szczerze między jawną prawdą a jawną nieprawdą. Spróbował mianowicie tak swoje oświadczenie zredagować, aby unikając wyraźnych zobowiązujących sformułowań, znów przedstawił Piusa XII jako przyjaciela narodu polskiego i wytworzyć w czytelnikach przekonanie, iż stanowisko Papieża w sprawie polskich Ziem Zachodnich jest dla nas przychylne. Zadanie było tak trudne, że nawet młodo wielkiego kunsztu, wspartego o starą tradycję watykańską i jezuitką — okazało się niewykonalne.

hitleryzmu Pius XII okazał się skłonny do oświadczeń i biorąc w obronę powalną III Rzeszę, wypowiedział się przeciw powrotowi Ziem Zachodnich do Polski. Nawet Churchill i Truman uważali to wówczas za zbyt wczesne wobec świeżych ruin i mogił, jakie zostawili hitlerowcy, ale Pius XII już wtedy w orędziu do św. kolegium głosił:

„Gmach pokoju oprze się o kruche podstawy, grożące wciąć zawaleniem, gdy się będzie wytyczało nowe granice jednym połączaniem pióra, gdy samowolną decyzją zrujnuje się życie ekonomiczne narodu, gdy z jawnym okrucieństwem wysiedli się miliony ludzi, setki tysięcy rodzin, popychając je do najstraszniejszych nędzy, wydzierając je z cywilizacji i kultury, którą tworzyli całe pokolenia...”

1 marca 1948 r. Pius XII ogłosił znany nam dobrze list do biskupów niemieckich, w którym już całkiem wyraźnie zażądał stanowisko rewizjonistyczne, wystąpił przeciw zwróceniu Polsce starych ziem niemieckich i nawoływał do cofnięcia decyzji trzech mocarstw w Poczdamie.

„Na szczególne uwzględnienie będą zawsze zasługiwać uchodźcy ze wschodu, którzy przymusowo i bez odszkodowania wysiedleni zostali na niemieckie obszary strefowe.”

Gdy mówimy o nich, to interesuje nas przy tym nie tylko prawna, gospodarcza i polityczna strona tego bezprawnego w historii Europy postępowania. Tę stronę osądzi historia. Oczywiście, obawiamy się, że wyrok jej będzie surowy...

...My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da to się jeszcze cofnąć.”

Jak więc widać, Stolica Apostolska nie jest skłonna do deklaracji słownych tylko wtedy, gdy idzie o sprawiedliwe i żywotne sprawy polskiego narodu (przypomnijmy sobie wstrząsającą okupację hitlerowską...) jest natomiast bardzo skłonna do mówienia, gdy szowinizm niemiecki i podlegaczom waszyngtońskim potrzebne jest podparcie wojennej hecy kościelnym autorytetem Papieża. Ks. prymas Wyszyński nie uzyskał żadnego oświadczenia watykańskiego, przeciwstawiające go się zbrodniczej kampanii antypolskiej, ale np. sufragan monachijski szybko, gdy tylko zażądała potrzeba, pożądana a młorodnie wyjaśnienie otrzymał. Mianowicie, gdy po owym liście pasterskim Piusa XII z 1 marca 1948 r. Tygodnik Warszawski i Tygodnik Powszechny próbowały „usprawiedliwić”

stanowisko Papieża, ukazał się w katolickim piśmie niemieckim „Mittelbayerische Zeitung” następujący oficjalny komunikat:

„Sufragan monachijski oświadczył, co następuje: Zwróciłem się do czynników kompetentnych i w odpowiedzi zostałem upoważniony do stwierdzenia, że wbrew jakimkolwiek komunikatom i relacjom odmienniej treści w kraju lub za granicą możemy oświadczyć na podstawie dokładnych informacji uzyskanych od kompetentnych czynników, iż Papież Pius

XII nigdy ani jednym słowem nie wyraził aprobaty granicy na Odrze i Nysie...”

Szczere i jasne słowa, którymi Ojciec św. w liście swoim do biskupów niemieckich z dnia 1 marca 1948 r. polecał przymusowe wysiedlenie Niemców wschodnich, już same przez się nie dawały się pogodzić z aprobowaniem spornych granic...”

Tak, szczere i jasne są słowa Piusa XII, gdy popiera rewizjonizm niemiecki, nie można natomiast tego samego powiedzieć o słowach ks. prymasa Wyszyńskiego, gdy usiłuje ukazać Piusa XII jako zwolennika granic polskich na Odrze i Nysie. Są słowa z pokryciem i są słowa bez pokrycia...

A teraz o faktach

Jakież to mianowicie są fakty, które — według twierdzenia ks. prymasa — „wymownie świadczą o przychylnym postawie Stolicy św. w sprawie Ziem Zachodnich niż słowa?” Jeden już przytoczyliśmy: zgoda Papieża na to, by młodzi księża polscy pełnili służbę duszpasterską na Ziemach Zachodnich. Inne fakty są tego samego pokroju:

„Stolica św. przyjęła do wiadomości zorganizowanie przez kardynała prymasa Hlonda życia kościelnego na Ziemach Zachodnich. Co więcej, Stolica św. pozwoliła na stworzenie tu kościelnych instytucji które przysługują kanonicznie określonym organizmom kościelnym. Stolica św. pozwoliła na zorganizowanie kurii diecezjalnych, sądów duchownych, seminarów duchownych...”

To są te fakty, a wynika z nich tylko i wyłącznie to, że głowa Kościoła katolickiego pozwala na istnienie katolickiego życia kościelnego na naszych Ziemach Zachodnich. Dziwne byłoby zaprawdę, gdyby Papież na to się nie zgadzał i domagał się np. zamknięcia tam kościołów i sądów duchownych i seminarów dla księży. Z faktów tych natomiast nie wynika ani trochę, by Pius XII uznawał nasze granice na Odrze

i Nysie, jak to usiłuje w skomplikowany sposób sugerować ks. prymas Wyszyński.

Jeżeli zaś chodzi o fakt istotnie politycznego znaczenia — mianowicie o skasowanie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemach Odzyskanych — to jak dobrze pamiętamy nie Watykan i nie episkopat rzecz załatwił. O tym zdecydował Rząd Rzeczypospolitej właśnie wbrew Watykanowi, a zgodnie z polską racją stanu. Watykan natomiast w swoim oficjalnym wydawnictwie „Annuario Pontificio” na rok 1951 nie uznaje polskości Wrocławia, Szczecina, Opola, Warmii, Gdańska — żadnego w ogóle skrawka naszych Ziem Zachodnich. W tym to bowiem wydawnictwie papieskim można w rubryce „Polonia” (Polska) znaleźć Kraków, Gnieźno, Poznań, Warszawę itp. Ale nie figuruje tam żadna z diecezji na Ziemach Odzyskanych natomiast w rubryce „Germania” (Niemcy) znajdziemy Wrocław, i Warmię, i Pile, a inne polskie miasta zachodnie, jak Gorzów, Szczecin, Koszalin, Opatów, mieszczą się w ramach diecezji Berlin, bądź Breslau. O takich słowach — dokumentach Stolicy Apostolskiej ks. prymas woli również nie wspominać.

Komu to ma służyć?

Jak więc wyraźnie widać, ks. arcybiskup Wyszyński usiłował w swoim wywiadzie zasłonić prawdę o postawie Piusa XII wobec Polski, a zwłaszcza wobec naszych Ziem Zachodnich. To usiłowanie nie udało się, bo prawda, jak oliwa, wypływa na wierzch i przez zasłone prymasowską też ją widać. A prawda ta jest taka:

Polityka Watykanu była i jest wroga interesom narodu polskiego. Pius XII jako sekretarz stanu Pacelli i jako głowa Kościoła związał politykę watykańską z siłami imperializmu — najpierw hitlerowskiego, później amerykańskiego, zwracał ją, więc z siłami, które godzą

w nasze granice, w naszą niepodległość, w nasz byt narodowy. Związał ją z tym obozem, który zmierza do wojny, a za udział Niemiec w tej wojnie chce zapłacić naszymi ziemiami.

Rzecz jasna, że obowiązkami Polaka jest tę prawdę o Watykanie szerzyć, świadomość obywateli pogłębiać i przez to ich patriotyzm, zwartą postawę umacniać. Ksiądz prymas w swoim wywiadzie tego nie czyni. Działa wręcz odwrotnie. Taką postawą na pewno polskiej racji stanu nie służy.

Henryk Korotyński
(„Życie Warszawy”)

Czego w oświadczeniu ks. prymasa nie ma

Przed omówieniem argumentacji i faktów przytoczonych w wywiadzie „Tygodnika Powszechnego” stwierdzić trzeba — dla uniknięcia wszelkich niejasności — czego w wypowiedzi ks. prymasa nie ma.

Otóż nie ma żadnego oświadczenia, nie ma choćby kilku słów papieża Piusa XII w sprawie polskich Ziem Zachodnich i w sprawie wrogiej nam kampanii przeciw tym ziemiom. Gdyby podczas wizyty ks. prymasa Papież lub jego sekretarz stanu oznajmili cokolwiek co by mówili o ich przychylności dla naszej sprawiedliwej sprawy, co by było najbliższym przynajmniej potępieniem antypokojowej, antypolskiej hecy — niechylnie ks. arcybiskup Wyszyński nie omieszkaby takie słowa Papieża przytoczyć i rozgłosić. Nie uczynił tego, bo takich przyjaznych Polsce słów w Watykanie nie usłyszał. Nie usłyszał ich tam, skąd kilkakrotnie wyszły oświadczenia i niedwuznaczne deklaracje przeciwników powrotu Polski na stare ziemie niemieckie, nie usłyszał ich tam, gdzie szowiniści, odwetowcy niemieccy otrzymali cenny dla siebie oręż nie-

jednego oświadczenia Watykanu, popierającego kampanię rewizjonistyczną.

Ks. prymas Wyszyński, zdając sobie niechylnie sprawę, że brak w jego wywiadzie choćby kilku zacytowanych słów Papieża będzie najsłabszym punktem tego wywiadu — podjął, i to kilkakrotnie nieudolnie u biskupa katolickiego próbe... bagatelizowania słów Stolicy Apostolskiej. Oto przytoczywszy drugorzędny i bez znaczenia politycznego fakt, że „na mocy upoważnienia Stolicy św. młodzi kapłani przeznaczani są kanonicznie do służby Kościołowi na Ziemach Zachodnich”, ks. prymas tak powiedział:

„To upoważnienie Stolicy św. jest faktem, który wymownie świadczy o przychylnym postawie Stolicy św. w sprawie Ziem Zachodnich niż słowa”.

Że takie zadziwiające w ustach arcybiskupa niedocenianie słów Papieża nie było przypadkowym lapsusem, dowodzi fakt, że ks. prymas po raz wtóry podobne sformułowanie zamieścił w swoim wywiadzie i dodał jeszcze nie bez kozery, że „Stolica św. nie jest skłonna do deklaracji słownych”.

Kiedy Stolica św. jest skłonna do deklaracji słownych?

Rzecz znamienna, że kardynałowie i biskupi niemieccy bynajmniej słów Piusa XII nie bagatelizują. Przeciwnie bardzo sobie wypowiedzi papieskie cenią, nie unikają ich cytowania — jak to czynił ks. arcybiskup Wyszyński — lecz chętnie i często na nie się powo-

łują. Gdy przypomnimy, o jakie to „deklaracje słowne Stolicy św.” chodzi, i zrozumiemy, że stanowią one niebezpieczeństwo dla ks. prymasa Wyszyńskiego i skwapliwa ochoła niemieckich szowinistów w fioletach.

Oto już w grudniu 1945 roku, zaledwie w pół roku po klęsce

Pracownicy poszukiwani

Szwajcer oborowy z 2—3 własnym pomocnikiem potrzebnym. Zgłoszenia P. G. R. Topola, poczta i powiat Środa (Pozn.) K2396

Głównych agronomów, głównych zootechników, głównych księgowych i kierowników gospodarstw zatrudnionych natychmiast. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Okręgowy Zarząd PGR, Dział Personalny, Wrocław, ul. Pokutnicza 4 K2392

Wolne posady

Ekspedientka do piekarni — cukierki potrzebne. Poznań, Czerwonej Armii 9 17511g

Technik dentystyczny pracujący w kaulczuku, masie żywicznej i metalu potrzebny. Oferty z podaniem warunków do Głosu Włp, dla 17570g.

Szuka osady

Rutynowana stenotypistka 8-letnia praktyka, poszukuje pracy — Oferty Głos Wielkopolski dla 17537g.

Osobiste

Za długi mojej żony Urszuli Wróblewskiej z Fischbachów, zamieszkałej obecnie w Poznaniu, nie odpowiadam. Aleksander Wróblewski K2393

Sprzedaże

Kamienie, wille, domki ogrodami, tereny ogrodnicze, sadownicze, parcele, poleca poszukuje Hinz Poznań, Piekarskiej 19. 17515g

Wózek (auto), bardzo dobrym stanie, sprzedam Poznań, Małkowska 36, m. 4. 17511g

Obrączki ślubne, złote sprzedam, Poznań, Dąbrowskiego 27a, m. 4, od 16. 17539g

Pianina sprzedaje, kupuje: Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerwonej Armii 39, podwórzu. 17534g

Futro męskie, sygnet, sprzedam, Mosina, Świerczewskiego 8. 17498g

Pianino sprzedam. — Adres wskaże Głos Włp, nr 17499g.

Taszan i leżankę, nowe, okazynie sprzedam — Poznań, Dzierżyńskiego 158, m. 5. 17500g

Wózek dla łalki sprzedam — Maik, Poznań, Wierzbiciele 42. 17507g

Wózek (auto) sprzedam, Poznań, Szewska 21, m. 10, podwórzu. 17516g

Dywan perski 2,2 x 3,6, oryginalny „Buchara” 4500 — sprzedam, Oferty Głos Wielkopolski dla 17518g.

Elegancka, angielska sukienka w kolorze, sprzedam. — Poznań, Dolna Włda 38, m. 2, wieczorem. 17521g

Pięć stalowych sprzedam. Poznań, Młkiewicza 34, m. 12, od 15—19. 17524g

OGŁOSZENIA DROBNE

Futro siłowe, dobrym stanie, okazynie sprzedam, Poznań, Działowa 11/1a. 14646p

Kółeczko dziecięce materacem, tanio sprzedam, Poznań, Marcinkowskiego 11, m. 13. 14647p

Konka na biegunach (w skórze) sprzedam, Poznań, Zakręt 24. 17487g

Fisharmonium i radio 2 zakreśowe „Mende” sprzedam Poznań, Świerczewskiego 9, m. 4. 17483g

Terriera ostarowatego, 4-miesięcznego i pateron szafkowi sprzedam, Poznań, Dąbrowskiego 24, m. 1. 17639g

Kupna

Parcele! Wille! Kamienie! — Natychmiast kupię „Union”, Poznań, Nowowiejskiego 9 (dawniej Rzeczypospolitej) 16597g

Parcele uzbiorzone na peryferiach Poznania kupię. Oferty Głos Włp, dla 17392g.

Barak mieszkalny, składany, dobrym stanie kupię. Oferty Głos Włp, dla 17393g.

Wille ogrodem lub domem 1-rodzinnym Poznaniu lub okolicy spiesznie kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 17423g.

Balans 4—6 ton kupię. Wytwórnia łalek, Poznań, Mickiewicza 15, w podwórzu. 17530g

Elektryczna spawarka kupię. Jan Twardowski, Piskaki, Gostynia. 14645p

Maszyny do szycia, wpuszczalne lub szafkowe, materiał na ościszek męski, także brązowy kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 17491g.

Sypialnię używaną kupię — Oferty Głos Włp, dla 17486g.

Załączek do rozrządu silnika „Saurer” kupię, Kuźdowicz, Poznań, Małkowska 8. 17532g

Komplet maszyny do wyrobu sełsk nę kupię. Oferty z dokładnym opisem kierować: Biuro Ogłoszeń, Katowice, Mickiewicza 9, pod „4759”. K2319

Zamiana

2 pokoje przynależnościami Bydgoszcz spiesznie zamienię na podobne Poznań, Oferty Głos Włp, dla 17525g.

2 pokoje samodzielnej kuchnią 2-pokojową, zamienię na 3 pokoje, Dzielnica obywatelska. Oferty Głos Włp, dla 17523g.

Szuka lokalu

2 pokój z kuchnią spiesznie poszukuję. Oferty Głos Wielkopolski dla 17526g.

Pokoju z kuchnią lub dwóch poszukuję, ewent. wyremontuję. Oferty Głos Włp, dla 17504g.

Ł

Dnia 16 grudnia 1951 r. zmarła w 65-letniej siostrze, moja najdroższa córka, nasza ukochana siostrzyczka

Oleńka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 20 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Z. Szendelmajerowa 17652g

Spokojny student poszukuje pokoju — opalem Oferty Głos Wielkopolski dla 17515g

Dwójka panie! pracujące poszukują pokoju. Oferty Głos Wielkopolski dla 17489g.

Dzierżawy

Dzielnicy do 10 morg. z zabudowaniami poszukuję. Oferty Głos Włp, dla 17492g.

Przyjmie długoletnią dzierżawę domu większym ogrodem, przy miejscie. Pożądane światło, wodę. Wiadomości: Pawlicki, Głogów, ul. 10 Maja 18. 14696p

Zaby

Zgubiono indeks Akademii Handlowej w Poznaniu nr 2584 na nazwisko Wanda Płoszewska. 17425g

Zgubiono przepustkę służbową „Stomil” na nazwisko Leon Zajac. Żegze Trzebiatowska 9. 17451g

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji nr 82769. — Jerzy Dworczak, 17443g

Różne

Podnoszenie oczek na poczekaniu Poznań, Stary Rynek 50. 17332g

W pierwszej bolesnej rocznicy śmierci mojej najdroższej, nigdy niezapomnianej żony, naszej ukochanej mamusi, teściowej i babuni, sp.

Ludwiki Kuklowej

zostanie odprowadzona w czwartek, 20 grudnia 1951 r. o godz. 7

msza św. z wigilią

w kościele św. Trójcy w Gnieźnie, o czym zawiadamia krewnych i znajomych

pograżone w smutku

maż, dzieć, zięć i wnuczka

17626g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Franciszka Dudek, Mrowo, pow. Chodzież. 14553p

Zgubiono książeczkę czeladniczą i świadectwo zawodu to karskiego karte meldunkową na nazwisko Józef Rogalski. 17414g

Skradziono książeczkę ubezpieczeniową Spółdzielni, legitymację Zw. Zaw. Prac. Odzieżowych na nazwisko Stefana Kowalskiego. 17485g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Zofia Parzyś, Bułakowo, gmina Pogorzelska, pow. Krotoszyński. 14643p

Skradziono kartę meldunkową na nazwisko Zofia Manicka, Strusia 8, m. 5. 17453g

Zgubiono kartę meldunkową Przędzarni Miejskiej Rady Narodowej Rakoniewice. Walentyna Kaminarz. Poznań, Jackowskiego 17. 17497g

KURSY pisanie na maszynie rozpoczynamy z początkiem stycznia 1952 r.

Zgłoszenia: Zakład Wiedzy Handlowej, Poznań, Zwierzyniecka 13 K2376

Składnica Rejonowa PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

W POZNANIU, STARY RYNEK 87/88 oraz ODDZIAŁ W KALISZU, ul. Podwale 4

zawiadamia że z powodu inwentaryzacji magazynu biura od 24—31 XII 51 r.

będą nieczynne

P. T. Odbiorcy proszeni są o zaopatrzenie się w potrzebne towary, do dnia 22. XII. 51 r., gdyż w czasie inwentaryzacji żadna sprzedaż nie będzie dokonywana.

Upraszam się jednocześnie o odbiór zakupionych towarów najpóźniej do dnia 22. XII. 51 r., w przeciwnym wypadku zawarte transakcje zostaną unieważnione. K2394

s. t. p.

z Kaczmarków

Pelagia Maria Lisiewicz

przeżywszy lat 55

moja droga, najukochańsza żona, nasza kochana, troskliwa matka, teściowa, zasłana w Panu opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 18 grudnia 1951 r. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 21 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim żalu i smutku pograżeni

maż, córka, synowie i synowa.

Poznań, Rokossowskiego 155. 17652g

GŁOS WIELKOPOLSKI

Nr 326 str. 3

NOTATNIK KULTURALNY

Z OBRAD KOMPOZYTORÓW POLSKICH

Przed paru dniami w Ministerstwie Kultury i Sztuki rozpoczęły się obrady ważnego zgromadzenia Związku Kompozytorów Polskich. W zjeździe tym wzięli także udział przedstawiciele świata muzycznego z wielu krajów demokracji ludowej oraz Chin Ludowych. Uczestnicy zjazdu w depeszy do Prezydenta RP stwierdzili: „Uczynimy wszystko, aby polska twórczość muzyczna służyła jednej idei, idei walki o pokój i socjalizm”. Dłuższe przemówienie wygłosił wiceminister W. Sokorski, dorobek zaś kompozytorów polskich od 1. 1949 — 1951 zreferował Zygmunt Mycielski.

POETA KUBAŃSKI W POLSCE

Obecnie w Polsce przebywa postępowy poeta kubański Nicolaus Guillen. Do najwybitniejszych jego dzieł należy poemat „West Ladies Ltd”. „Cantos para soldados y sones para turistas” (Piosenki dla żołnierzy i pieśni dla turystów). Wiele utworów zostało tłumaczonych na wiele języków obcych.

Oprócz działalności na polu literackim Guillen bierze, czynny udział w walce o wyzwolenie klasy robotniczej swego kraju, zabiera głos jako publicysta na łamach postępowych dzienników, walcząc piórem przeciwko amerykańskiemu kapitalizmowi.

TRZY NOWE UTWORY SYMFONICZNE

10 grudnia br. w warszawskiej Filharmonii Państwowej zostały publicznie wykonane trzy nowe utwory symfoniczne: „Uwertura w stylu klasycznym” — Stanisław Skrowaczewskiego, „Wariacje na tematy polskie” — Henryka Czyża oraz „Symfonia koncertująca” — Kazimierza Wilkomirskiego. Orkiestrą dyrygował — Stanisław Wisłocki. W drugiej części tego koncertu występował chór chłopięcy męski Państw. Filharmonii z Poznania pod dyr. St. Stuligrosa.

PROJEKT NOWEGO PISMA NUTOWEGO

Student Uniwersytetu Łódzkiego — Tadeusz Wójcik od dwóch lat pracuje nad zagadnieniem zreformowania dotychczasowego pisma nutowego, aby można go było stosować za pomocą maszyny. Opracowany już projekt będzie omawiany na najbliższej sesji naukowej Instytutu Sztuki.

Wykonują już trzeci rok planu

Odzieżowcy kaliscy wkroczyli już zwycięsko w realizację trzeciego roku planu 6-letniego. Dodatkowa produkcja, jaką wykonają do końca bież. roku dla państwa, poważnie wartości. Pracownicy Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowili dodatkowo wykonać produkcję wartości ponad 1,5 mil. złotych. Środkiem do tego jest podniesienie poziomu współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa oraz oszczędności ze strony całej załogi.

Centrala posiada licznych przedowników pracy, którzy wydajną pracą i przykładem swoim mobilizują cały zespół pracowników. (Ska)

Nie należy zmieniać za często

W Kaliskich Zakładach Odzieżowych praca kulturalno-oświatowa zaczyna kuleć. Wina w tym wypadku ponosi rada zakładowa, która nie interesuje się życiem świetlicy i stale zmienia kierowników. Jest to jedyny w Kaliszu zakład pracy, w którym w jednym roku zmieniono aż trzech kierowników świetlicowych. Kierownik świetlicy należał przeszkolić i pospieszyć mu z pomocą, a wtedy nie trzeba będzie go zmieniać i praca ruszy naprzód. (t)

Chór chłopięcy w gościnie u kalekich dzieci

Pobyt Chóru Chłopięcego Filharmonii Poznańskiej wśród dzieci kalekich przebywających w Zakładzie Leczniczo-Wychowawczym w Świebodzinie dostarczył chorem dzieciom dużo wrażeń. Z nie mniejszą radością dzieci przyjęły przywiezione przez gości podarki w postaci książek. Nie dziwi więc, że ze wzruszeniem dziękowały miłym gościom z Poznania. (ipc)



CAF — fot. Dzd. Wdowiński

Fabryka Pierników i Wyrobów Cukierniczych „Kopernik” w Toruniu istnieje już od 1769 roku i słynie z jakości swoich wyrobów. Ostatnio produkcja fabryki wzrasta, a w planie 6-letnim podniesie się o 80 proc. Na zdjęciu: pracująca pracownica ZMP-ówka, Kazimiera Wochna, niesie tackę z gotowymi ciasteczkami

O sprawach codziennych które wyznaczają nasze jutro

Nasi korespondenci piszą do redakcji o swoich osiągnięciach i błędach, które pozornie niewiele miejsca zajmują w naszym życiu. Takich drobnych niedociągnięć nie wolno lekceważyć, tak samo — jak nie można zapominać o małych osiągnięciach, których suma tworzy wielki sukces.

Oto kilka przykładów:

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Lesznie zebrały dotychczas 269 kg makulatury, 557 kg zużytej odzieży, 882 kg butelek i 6708 kg złomu żelaznego. Szkoła Podstawowa w Lesznie jest inicjatorem współzawodnictwa międzyszkolnego na tym odcinku.

Tymczasem, oto co dowiadujemy się, jeśli chodzi o zbiórke makulatury i odpadków użytkowych w Gminnych Spółdzielniach w Ciążeniu, Pyzdrach i Borzykowie.

W Ciążeniu nie wyznaczono dotąd pracownika odpowiedzialnego za zbiórke odpadków, a makulaturę... pali się w piecach, podobnie przyszedł jak w Borzykowie i Pyzdrach. Ponadto prezes GS-u w Borzykowie odmawia uporczywie referentowi odpadków użytkowych przydzielenia magazynu na odpadki, które niszczą, leżąc pod gołym niebem.

NOWE POMYSŁY I OKÓLNIK

Skoro już mowa o odpadkach użytkowych, wspomnieć należy o Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy branży skórzanej w Gnieźnie, która specjalizuje się w produkcji najrozmaitszych przedmiotów własnie z odpadków.

Ostatnio wyprodukowano tam z „szarfów”, tj. odpadków skóry ściętych z brzegu, bardzo trwałe i wprost bezkonkurencyjne pod względem ceny — torby gospodarskie.

Ta sama spółdzielnia, zatrudniająca 230 pracowników, zgodnie z zaleceniem okólnika przesłanego przez Związek Spółdzielni Rzemieślniczych wystąpiła do tegoż związku o przyznanie etatu dla referenta od spraw racjonalizacji (prawo do tego mają spółdzielnie zatrudniające ponad 100 pracowników). Odpowiedź nadeszła odmowna.

PRZESZLI NA SYSTEM TAŚMOWY

Bardzo dobrze pracująca Spółdzielnia Pracy „Jedność” w Rogoźnie (branża skórzana), oprócz wszelkich napraw, na wielką skalę produkuje uprząże, oraz kapce damskie, przewyższające pod względem jakości kapce góralskie.

W spółdzielni od niedawna stosuje się przy pracy system taśmowy, co poważnie wpływa na obniżkę kosztów własnych przez skrócenie czasu pracy, potrzebnego do wykonania poszczególnych jednostek produkcji. Na naprawę nie czekają klienci nawet tygodnia. W spółdzielni zorganizowano współzawodnictwo indywidualne, w którym wyróżniają się Maksymilian Chwiłkowski i Marian Gniatczyk. Kierownikiem z którego zadowoleni są tak klienci, jak i pracownicy, jest Kazimierz Rajewski.

ODBIORCY UTRUDNIAJĄ WYKONANIE PLANU

Do dnia 30 października załoga Browaru Ostrowskiego

wykonała plan w 86%, choć do tego czasu plan mógł być już wykonany z nadwyżką. W czym leży wina? Otóż PZGS i PSS nie odbierają planowo swego kontyngentu piwa. Np. PSS z Łodzi odbiera tylko 50% zaplanowanej ilości. Także gminne spółdzielnie nie wykorzystują swego kontyngentu, choć niejednokrotnie zdarza się że piwa na wsi brak. Stan ten musi ulec zmianie. Strata jest podwójna: przez ograniczanie możliwości produkcyjnych — dla samych pracowników browaru, oraz przez gorsze zaopatrzenie — dla świata pracy.

W browarze doskonale rozwija się ruch racjonalizatorski. Mazurowski, Rybacki i Drobek zastąpili sprowadzane z zagranicy części maszyn, wyprodukowanymi przez siebie, które,

Kto zawinił?

W ubiegłym roku wszystkie zakłady pracy w Kaliszu przystąpiły do uruchomienia kół Wszechnicy Radiowej. Największa ilość kół została założona w Kaliskich Zakładach Napraw Samochodowych.

Pomimo braku skryptów Wszechnicy Radiowej praca początkowo zapowiadała się dobrze. W końcu z braku skryptów, słuchacze WR zniechęcili się i koła rozpadły się. Pozostało tylko kilka kół słabszych.

Kiedy słuchacze mieli przystąpić do egzaminu Wszechnicy Radiowej, wszystkie zakłady zgłosiły swych kandydatów. Okazało się jednak, że zakładowe komórki partyjne i rady zakładowe nie wpłynęły na komisję KO, żeby dopilnowały egzaminów. Zakłady pracy w tej ważnej dziedzinie nie wywiązały się ze swych obowiązków.

Do egzaminów stanęło tylko koło Wszechnicy Radiowej przy Zarządzie Budowlanym 10 w Kaliszu i Liga Kobiet, a inne zakłady zlekceważyły egzaminy. (t)

Podjęło wezwanie do tuczu świń

Wezwanie pracowników wydziału zbiorowego żywienia Związku Spółdzielni Spożywców w Poznaniu do tuczenia trzody przy zakładach pracy, podjęły Kolejowe Zakłady Gastronomiczne. Już obecnie tuczy się w tych Zakładach 36 sztuk trzody, w tym 20 sztuk w Poznaniu.

W roku następnym, po pokonaniu trudności technicznych, a zwłaszcza lokalnych, hodowla poważnie wzrośnie. (ipc)

Największy w Polsce zakład gastronomiczny

Na najwyższym piętrze Centralnego Domu Towarowego przy ul. Brackiej w Warszawie otwarty zostanie olbrzymi zakład gastronomiczny, który obsłużyć będzie przeciętnie 4 tys. konsumentów dziennie. Zakład będzie całkowicie zmechanizowany. Personel lokalu składać się będzie z 320 osób.

Pełne wykonanie planów zbożowych i dodatkowa kontraktacja żywności to godna odpowiedź pracujących chłopów na pomoc i opiekę ze strony rządu

W okresie szybkiej rozbudowy naszej gospodarki konieczny jest wysiłek całego narodu, aby podolać zadaniom. Zadania te zostały doskonale zrozumiane przez olbrzymią większość pracujących chłopów. Liczne wypowiedzi, a przede wszystkim fakty wywiązujące się, a nawet przekraczania planów skupu zboża i żywności są tego najlepszym dowodem.

Trudno wymienić tutaj nazwiska wszystkich gospodarzy, czy gromad i gmin, które plan swój wykonały z nadwyżką. Wielu gospodarzy, jak np. małorolna Cecylia Domżańska z gromady Bogaczów w powiecie kożuchowskim, woj. zielonogórskiego, oznaczonych zo-

stało Krzyżami Zasługi, wielu otrzymało dyplomy uznania za przedterminowe wypełnienie swych obowiązków. Nazwiska gospodarzy Dondajewskiego i Szymańskiego z gromady Ostroróg w pow. szamotulskim, Kruszyńskiego, Warzechy, Zalewskiego, Reszera, Zaranaka, Makowskiego i Kawczyńskiego z pow. obornickiego, Masarowej z pow. wolsztyńskiego oraz Frydrycha z pow. wągrowieckiego to tylko kilka przykładów z tysięcy rzeszy wzorowych rolników, przodujących w akcji skupu.

Ale są jeszcze i inne nazwiska, które uniemożliwiają niektórym gromadom wykonanie planów, nazwiska tych, których trzeba zmuszać do odstawy zboża, czy żywności, a nawet karać. Do takich należą ukarani ostatnio za niewypełnienie obowiązku sprzedaży zboża i łożliwe sabotowanie zarządzeń kułacy Jan Ratajczyk z Roszkowa w pow. krotoszyńskim, skazany na 1 i 1/2 roku więzienia, oraz Antoni Matuszewski, Stanisław Wawrzyniak i Czesław Jankowiak z pow. śremskiego, skazani na kary grzywny od 500—2500 zł.

Mimo podobnych przeszkód wszystkie gromady i gminy wytrwale dążą do wypełnienia swych planów, poprawiając nieustannie wyniki planowego skupu. Wiele jest gromad, które osiągnęły już 90% planu rocznego, ale są i takie, które plan ten wysoko przekroczyły.

ROSNA OSZCZĘDNOŚCI

Przodująca w okręgu gorzelnia Łekno, należąca do zespołu PGR Stupia Wielka nastawiła się w tegorocznej kampanii na oszczędności opału i materiałów pędnych. W związku z tym, z inicjatywy kierownika gorzelnii B. Wawrzynowicza dwie zmianowe brygady wypowiedziały sobie współzawodnictwo. Dotychczasowe oszczędności w materiałach opałowych wyniosły 15%. Przodownikami oszczędności zostali palacze: J. Kowalski i J. Krause.

Pracownicy Zarządu Budowlanego nr 10 w Kaliszu podjęli do końca grudnia br. dodatkowe zobowiązania oszczędnościowe. I tak załoga zatrudniona przy budowie kotłowni wykonała do „Omra” ze starych desek, co da oszczędności 1800 zł. Załoga budująca przedszkole zaoszczędzi 2100 zł na wykorzystaniu 7 tysięcy sztuk cegły z rozbiórki. Dział mechaniczny i ślusarski podjął się przerobić 3 tysiące kg odpadków zamiast żelaza użytkowego, co da w sumie 3300 zł oszczędności.

(raw)



Rysunek bez słów

Teatry

OPERA — g. 19 „Opowieści Hoffmana”
POLSKI — g. 19 „Nie-spokojna starość”
NOWY — g. 19 „Głupi Jakub”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19 „Wodewil Warszawski”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 20 „Skandal w Cloche-merle” (od lat 18)
BALTYK — g. 17, 19, 21 „Skandal w Cloche-merle” (od lat 18)
MUZA — g. 14, 16, 18 i 20 „Śpiewak nieznan” (od lat 14)
RIALTO — g. 16, 18 — „Gdy zapalają się choinki”, g. 20 „Moja miła”
WARTA — aktualności g. 11 i 12, młodzieżowe g. 14 i 16 „Sekretarz Refkoma”, g. 18

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

i 20 „Konfrontacja” (od lat 14)
FOTOPLASTIKON — g. 10—22 „Stara Warszawa”

Wystawy

MUZEUM NARODOWE „Malarstwo polskie realizmu mieszczańskiego I połowy XIX wieku” (g. 13—15)
ARCHIWUM PANSTWOWE ul. 23 Lutego 41/43 — „Wielkopolska i Poznań w dokumencie archiwalnym” (g. 10—16)
CBWA ul. Marcinkowskiego 28 — Wystawa prac malarstwa i rysunku w A. „Bulgaria w krajoobrazie” (g. 10—18)
ŚWIETLICA ART-PLASTYKOWA ul. 27 Gru-

dnia 4 — W. W. W. akwarel i malarstwo Pajaczkowskie, go” i q. 10—18)

Radio

Program II
fala Poznań 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.55, 7.55, 17.18.50 (P-n), 21.23.50
Koncerty: 5.10 — poranny, 6.35 w rytmie walca, 7.20 muzyka ludowa i pieśni, 14.10 — utwory na flet i obój, 14.50 (P-n) — amatorski solistów, 15.04 (P-n) — „Słowa weselna” Nowowiejskiego, 16.30 (P-n) — kompozytorzy poznańscy, 17.15 (P-n) życzeń, 18 — muzyka ludowa, 20, 22.20 —

sonaty skrzypcowe Haendla, 23 — fragmenty opery „Gwiazda”

Audycje inne:

6.05 — Wszechnica Radiowa, 6.25 — dla wsi, 8 — kurs języka rosyjskiego, 13.30 — Wszechnica Radiowa, 13.45 — szkolna, 14.30 (P-n) — „Gorące dni”, 15.30 — dla dzieci, 16 Wszechnica Radiowa, 16.50 (P-n) — „U profesora Stanisława Bodniaka”, 17.45 — kurs języka rosyjskiego, 18.30 — Wszechnica Radiowa, 19 (P-n) — z życia spółdzielni produkcyjnych, 19.05 (P-n) muzyczna, 19.20 korespondencja przed mikrofonem, 19.30 — muzyka i aktualności, 20.45 — wspomnienia robotnicze, 21.50 fragment powieści pt. „Spotkanie z wodzem”

19 KRONIKA GRUDZIEŃ

ŚRODA	
Urbana	
Tymoteusza	
Słońce w.: 7.59	
zach.: 15.39	
Księżyc w.: 21.54	
zach.: 11.17	

W północno-zachodniej połowie kraju pochmurno i mgliście, miejscami drobne opady. Dniem temperatura maksymalna do +6 st. C. Wiatry umiarkowane na północy dość silne z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Diżurni pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ul. Szkolna 14/16

TELEFONY:
Pogotowie P.C.K. — 6666, 6667
Straż Pożarna — 1888 i 7777
Komenda Milicji Obyw. — 6891

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Kasprzaka — Przedsiębiorstwo Państwowe — Poznań, ul. Warynska 39
K-2-1919